Nr 22. Lwów, 28. maja 1920.

„ROLNIK"

OKŁADKA INSERATOWA.

Biura Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Zaproszenie
na WALNE ZGROMADZENIE P. T. Członków
Spółki rolników i hodowców w Gródku Jagiellońskim,

które się odbędzie w czwartek dnia 10. czerwca 1920 o godzinie 10-tej rano w sali Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej ze sprawdzenia rachunków Spółki za rok 1919.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej w sprawie zatwierdzenia bilansu i rozdziału czystego zysku za r. 1919 tudzież udzielenia absolutoryum z czynności i rachunków Zawiadowstwa.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem na oznaczenie wysokości honoraryum dla członków Zawiadowstwa.

Gródek Jagielloński, dnia 15 maja 1920.

Prezes Rady Nadzorczej:
Jaroszyński.

§ 38. statutu. Każdy udział daje prawo do jednego głosu, lecz jedna osoba nie może mieć więcej niż 20 głosów. Członkowie nieobecni mogą przez pisemne pełnomocnictwo dać się zastąpić osobie trzeciej, która jednak musi być członkiem Spółki. Każdy członek może posiadać nie więcej niż jedno takie pełnomocnictwo.

§ 41. statutu. Wnioski członków tylko w takim razie wejść mogą na porządek dzienny, jeżeli zostały przedłożone Zawiadowstwu pisemnie przynajmniej na 30 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

§ 46. statutu. Rachunki są od 20. maja 1920 wyłożone w biurze Spółki (naprzeciw Starostwa) do przejrzenia przez P. T. Członków.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Bydgoszczy

rozpisuje konkurs na posadę

Profesora ogrodnictwa

z poborami VII, względnie VI klasy płac zależnie od kwalifikacyi. Profesor ten po otrzymaniu posady miałby obowiązek zorganizowania Wydziału ogrodniczego w Akademii rolniczej.

Podania z odpisami świadectw i wykazem prac naukowych wnosić należy do dn. 1. lipca 1920 na ręce Dyrekcyi.

Nr 22. Lwów, dnia 28 maja 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie Mk 100·—
półrocznie „ 50·—.

Cena numeru pojedyńczego Mk 2·—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje
Administracya „Rolnika" tudzież
Rady Oddziałów T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

S. R. R.

Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych.

(Dokończenie).

Ogólne uwagi.

Istnieje prawo fizyczne, stwierdzające, iż o ile przy jakiejś pracy chcemy zyskać na prędkości, to równocześnie musimy stracić na sile i odwrotnie. Coś podobnego możnaby powiedzieć o użytkowości bydła rogatego, bo o ile chcemy mieć bydło wyłącznie mleczne. to musimy zrezygnować z jego bardzo silnej budowy. Albo jeżeli będziemy chowali bydło doskonałe do pociągu, to ono nie może być równocześnie bardzo mleczne, lub opasowe w właściwem tego słowa znaczeniu, bo takie nie może mieć grubych kości itd. U nas istnieje przeważnie dążność do chowu bydła w kierunku mlecznym. Specyalizacya jednak w tym kierunku jest najniebezpieczniejsza i nie wszędzie uzasadniona. W okolicach wielkich miast lub fabryk taki kierunek może być wskazany. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę cały kraj i wiedzę hodowlaną przeważającej części hodowców, zwłaszcza w obecnej dobie, to taki kierunek nie jest zupełnie pożądany. Ogół rolników, zwłaszcza mniejszych, powinien hodować bydło nie najmleczniejsze, ale takie, które mógłby i do innego celu użyć. Brak koni i wielkie koszta ich utrzymania powinny wpłynąć na włościan, aby pozbyli się jakiegoś nieuzasadnionego wstydu i zaczęli używać swoich krów dy robót polnych. Przysłowie: „kto sieje tatarkę, ma żonę Barbarkę, krowami orze, pożal się nieboże" chyba już dawno straciło racyę bytu. Jak wielkie przysługi wyświadcza krowa małorolnemu gospodarzowi, nietylko mlekiem, ale i pracą w zaprzęgu, można widzieć na Morawach, Czechach, w Niemczech i innych krajach. Tam ludzie nie wstydzą się zupełnie pracować krowami, a są przecież mądrzejsi i o wiele bogatsi, niż przeciętny nasz drobny rolnik. Oczywiście chcąc krów używać do pracy, musimy się postarać o takie, któreby pracować mogły, bo nasze bydlątka, małe, nędzne, koszlawe i zawsze chude nie mają żadnej siły. Włościanie posiadający krowy silniejsze i dobrze żywione mogą śmiało używać ich do pracy, bez obawy zmniejszenia mleczności. Praca ta jednak nie może być tak długa i ciężka jak u konia, jeżeli krowa oprócz niej ma nam dawać mleko.

Doświadczenia robione w tym kierunku wykazały, że jeżeli od krowy będziemy wymagali połowę tej pracy, co od lepszego przeciętnego konia, to nietylko że ona nic na swej mleczności nie straci, ale owszem zyska. Mleko od takich krów zawiera więcej tłuszczu, cieszą się przytem doskonałem zdrowiem i dłużej żyją, oczywiście odpowiednio utrzymane i żywione. Jeżeli krowie damy, oprócz jej zwykłej paszy, część tej jaką dajemy dobrze żywionemu koniowi, to otrzymamy od niej taką samą ilość mleka jak dawniej i taką samą pracę, jaką mieliśmy od konia. Dlatego polecamy bardzo gorąco używanie krów do robót polnych, a nawet do niezbyt dalekich wyjazdów. Zaznaczyć tylko muszę, że krowa nie nadaje się do pospiesznego chodu, a w zimie trzeba ją kuć. Na Morawach można widzieć zaprzęgi krowskie, które przewożą do miast produkta z okolic nawet bardzo odległych. Tam konie trzymają tylko bardzo bogaci rolnicy, ogół zaś robi wszystko krowami.

Zamiast trzymać krowę całymi dniami na jałowych pastwiskach, gdzie zmuszona jest zużyć wiele pracy na wyszukanie cośkolwiek paszy, paśmy ją znacznie krócej na małych kawałkach obficie dobrą trawą

porośniętych, zużywając pracę jej na naszą korzyść w zaprzęgu.

Kiedy mowa o pasieniu bydła, wspomnę, iż jeden z poważnych i światłych ziemian zwrócił mi uwagę, że sposób pasienia bydła używany w Danii, który w poprzeprzednich ustępach już opisałem, ma już u nas w niektórych okolicach ustaloną polską nazwę. Nazywa się to „pasieniem na przyponie“. Nazwa dobra i wdzięczny jestem za zwrócenie na ten szczegół uwagi.

Zupełnie to samo, odnośnie do pracy w zaprzęgu, można zastosować do buhaji rozpłodowych, o czem zresztą mówiłem wyżej.

Hodowla bydła to temat, jak zresztą każda wiedza, bardzo obszerny. W skromnej mej pracy, zdołałem poruszyć zaledwie najważniejsze momenta, jakie powinien znać i przestrzegać każdy posiadacz bydła, jeżeli nie chce postępować błędnie i „na ślepo“.

W praktycznej hodowli spotykamy się z wieloma trudnościami, które bądź co bądź musimy przezwyciężyć lub obejść, aby uchronić się od szkód, albo też, ażeby nasza praca hodowlana odniosła najpewniejszy skutek. Aby więc temat praktycznie dokładniej wyczerpać, podam jeszcze niektóre ważniejsze wskazówki czysto praktyczne, bez jakiegokolwiek ugrupowania, tak jak się nasuwają pod pióro.

Stanowienie, to jest dopuszczanie buhaja do krowy powinno się odbywać jak najpóźniej po ostatniem jedzeniu. W postępowych oborach są do tego aktu przeznaczone osobne ubikacye, zaopatrzone w barjery, chroniące krowę przed upadkiem itd. Puszczać powinno się raz jeden, powtarzanie skoku bezpośrednio, jakoby w celu pewniejszego zapłodnienia, niema żadnego sensu. Kto zna organa płciowe bydła i proces zapładniania, ten wie, iż w danej chwili znajduje się w organach krowy tylko jedno jajko (wyjątkowo dwa), mogące być zapłodnione, gdyż znajduje się ono w części macicy już jako dojrzałe, a w nasieniu, wydzielonem przez buhaja przy skoku, jest zarodników męskich wiele tysięcy Jeżeli te kilka, czy kilkanaście tysięcy zarodników, wydzielonych przy pierwszym skoku, nie spowoduje zapłodnienia, to nie dokona tego i podwójna ich ilość. Nie osiągamy więc przez bezpośrednie powtórne puszczanie buhaja żadnej korzyści, narażamy go tylko niepotrzebnie na wyczerpanie. Każdym buhajem dobrze utrzymanym, który ma ruch i jest pełen energii i siły, możemy stanowić jałówki tej samej rasy bez obawy jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla nich. Oczywiście muszą to być jałówki dobrze wyrośnięte, a nie za młode lub zmarniałe. W praktyce stanowiłem jałówki w wieku siedmiu kwartałów buhajem ośmioletnim, ważącym 1140 kilogramów, bez jakiegokolwiek wypadku.

Jakkolwiek w starannej hodowli nie powinno być narowów u bydła, bo te powstają tylko skutkiem złego traktowania, można czasem mimowoli nabyć takie bydle. Krowom, które bodą, najlepiej obciąć rogi, aby je stępić, albo nasadzić na końce ich dość spore gałki toczone z drzewa. Gałki takie umocowuje się zapomocą smoły lub kleju.

Krowom kopiącym przy dojeniu radzą kłaść podczas dojenia mokre worki na krzyże. Najlepiej jednak tak bydle chować, by ono nie kopało. Jałówki powinno się od najmłodszego wieku obłaskawiać w ten sposób, iż przy każdem czyszczeniu głaszcze się dójki i naciera ręką. Taka sztuka zostawszy krową, nigdy nie będzie kopać. Wychowałem setki krów i nie miałem ani jednego wypadku takiego narowu. U jałówek wysoko cielnych powinno się wymię nacierać, a gdy ono zacznie nabrzmiewać, trzeba obserwować i w razie bolesnego obrzmienia smarować chłodzącą maścią lub płynem. Zbyteczne chyba mówić, iż wymię takie należy chronić przed zaziębieniem.

U krów wysoko cielnych zdarza się czasem częściowe wychodzenie pochwy macicznej na zewnątrz. Wada ta lubi się powtarzać i potęgować przy nowej ciężarności. Czasem jednak przy następnej ciąży wypadanie to już się nie powtarza. Aby niedopuścić do silnego opadania pochwy i chronić ją od zanieczyszczenia nawozem, najlepiej umieścić krowę na pewnego rodzaju pomoście, zrobionym z desek, szerokim jak szerokie stanowisko, a długim do połowy jego długości. Jedna strona, od tyłu krowy, powinna być podwyższona zapomocą legarka, na jakie 25 cm. Na takim pomoście krowa leżąc lub stojąc, będzie miała zad znacznie wyżej i w ten sposób będzie się mechanicznie zapobiegało wypadaniu pochwy.

Przy pierwszem wypędzaniu bydła na paszę z wiosną, zwłaszcza gdy tego jest większa ilość, zdarzają się prawie zawsze różne przykre wypadki. Najczęściej jakaś sztuka zbije róg. Aby tego uniknąć, nie należy wszystkich sztuk wyganiać odrazu, lecz tylko po kilka i dopiero, gdy te się uspokoją, na drugi dzień dodać znowu kilka i t. d. Zwykle najlepsze dójki idą najpierw, a krowy wysokocielne na samym ostatku, gdy już poprzedniczki będą zupełnie spokojne.

Czas przypadającego wycielenia powinniśmy mieć dokładnie zaznaczony według dnia ostatniego stanowienia. Ponieważ przy najdokładniejszem zapisaniu termin ten może się różnić o około 10 dni, bo przy byczkach krowy zwykle przenoszą, a przy jałówkach mogą się cielić przed normalnym terminem, dobrze jest wiedzieć dokładnie, kiedy możemy się spodziewać napewno wycielenia. Chwilę tę możemy na 24 godzin przed wycieleniem bardzo dokładnie oznaczyć. Od nasady ogona i przez kość siedzeniową przebiega silne ścięgno, które w normalnym stanie krowy jest twarde i łatwe do namacania. Na jakiś czas przed wycieleniem (około tygodnia) ścięgno to zaczyna się rozluźniać i im chwila wycielenia bliższa, tem ścięgno bardziej mięknie i zapada się. Gdy ono tak się zatraci, iż nie daje się wymacać, możemy być pewni, iż krowa do 24 godzin się wycieli. Jest to cenna wskazówka, bo od tej chwili należy krowy z oka nie spuszczać.

Krowy delikatne, szlachetne, na drogach twardych, kamienistych bardzo łatwo się odgniatają. Takich kulawizn nie można bagatelizować. Przy takiem odgnieceniu występuje ropienie. Ropa u bydła posiada zupełnie inny charakter, niż n. p. u ludzi i koni, u których jest rzadka i łatwo się przegryza na zewnątrz, co ułatwia gojenie. Ropa u bydła jest gęsta i tak, jakby się starała przedostawać do środka. Krowa może długo kuleć, ropa niszczy wewnętrzne tkanki i zdarza się czasem, gdy się zabieramy do kuracyi, że sprawa jest już tak zadawnioną, iż zostały zniszczone takie części, które już nie odrosną, bydle zostaje kaleką na całe życie. Oczywiście, iż wszelkie otwieranie ropni, jak i inne za-

biegi lecznice, lepiej aby robił człowiek fachowy, bo nieznający się na rzeczy może sprawę jeszcze pogorszyć.

Przy prowadzeniu sztuk nieposłusznych, krnąbrnych, nie należy ciągnąć za rogi, kark, nie wolno łamać ogona lub w inny sposób bydlę maltretować. Najpewniej użyć do tego klucza, który zakłada się bydlęciu do nosa, jak kółko buhajowi. W ten sposób mając przewagę nad bydlęciem, zdołamy je prowadzić bez jakiegokolwiek wypadku, oraz niepotrzebnego wywracania, szarpania i t. p.

Już mówiliśmy przedtem, iż buhaje powinny mieć zawsze stałe kółko w nosie. Kółko zakłada się zaraz za śluzawicą, a nie głęboko w przegrodę nosową, gdyż ta się rozdziera i to dopóty, dopóki kółko nie obsunie się do śluzawicy.

Przy jakiejkolwiek czynności przy wymieniu, sprawiającej krowie ból, a którą dla jej dobra musimy przedsięwziąć, nie należy stawać z boku bydlęcia, lecz z tyłu. Krowa może bardzo łatwo kopnąć na bok, ale nie potrafi kopać w tył, jak to doskonale robi koń. W ten sposób unikniemy bolesnych lub niebezpiecznych obrażeń.

Przy dźwiganiu krowy chorej, lub przy jakimś wypadku, należy najpierw dźwigać zad, a następnie przód, to jest tak bydlęciu pomagać, jak ono samo wstaje. Koń wstaje przeciwnie, bo najpierw podnosi się na przodzie.

Jeżeli się musi kłaść bydlę na ziemię, to najpewniej daje się to zrobić zapomocą długiej linki. Jeden koniec zakłada się na rogi, szyji przed łopatkami, i robi się kluczkę pojedynczą na karku, następnie przeciąga się naokoło klatki piersiowej za łopatkami i na kłębie robi się kluczkę. W końcu przeciąga się linkę naokoło brzucha koło pachwiny i na grzbiecie robi się taką samą kluczkę. Wolny koniec ujmuje dwóch ludzi i ciągnie w tył w kierunku linii grzbietowej. Skutkiem takiego naciągnięcia zostaje napięty cały kręgosłup zwierzę zaś znieczulone do tego stopnia, iż kładzie się samo, albo bardzo łatwo je położyć. Leżące bydle należy nadal trzymać skrępowane, aby się nie zrywało.

Bydlęcia nieprzyzwyczajonego do wiązania za rogi, nie należy n. p. w razie potrzeby w ten sposób wiązać, bo jeszcze bardziej się zniecierpliwi, a nawet zdziczeje. Najlepiej użyć wspomnianego klucza, a gdy tego niema, to zrobić z linewki rodzaj uździenicy, zakiełznąć ją koło pyska i w tem miejscu trzymać krótko. W taki sposób mamy nad bydlęciem największą władzę.

Jeżeli jesteśmy zmuszeni podnosić bydlęciu nogą tylną, najlepiej robić to z pomocą dość grubego drąga, owiniętego, jeżeli można, w środku szmatą. Drąg taki podłożony bydlęciu pod staw skokowy, ciągnięty w tył zmusza je do podniesienia nogi. Potrzeba do tego wprawdzie dwóch ludzi, ale innego sposobu na to niema.

Jest jeszcze wiele praktycznych wskazówek, mających zastosowanie w hodowli bydła, ale te są już przeważnie znane.

Pozostałby jeszcze do omówienia jeden bardzo ważny dział, z hodowlą nierozłączny, mianowicie choroby bydła i ich leczenie. Temat ten jednak boję się poruszać. Wiedza lekarska jest tak ogromna, iż ramy niniejszej pracy nie wystarczą na jej rozpatrzenie nawet w najogólniejszych zarysach. Zresztą podręczników opracowanych przez ludzi fachowych mamy dosyć, do których odsyłam hodowców chętnych i ciekawych. W każdym razie zaznaczyć muszę, iż przeciętny właściciel bydła, nie posiadając specyalnych studyów, nie jest powołany do leczenia swojego bydła, wyjąwszy ogólnie znane wypadki chorobowe. A w życiu właśnie jest przeciwnie, bo lekarzy z Bożej łaski, nie powołanych, przynoszących więcej szkody niż pożytku, mamy najwięcej.

Rzeczą hodowcy jest bydło swoje tak utrzymywać, pielęgnować i żywić, aby nie narażać go na zachorowanie, chronić pilnie przed zarażeniem się, a w razie objawów chorobowych, co do których ma się jakąkolwiek wątpliwość, zasięgnąć porady fachowego człowieka. O ile zastosowanie środków leczniczych nie przedstawia wielkiej trudności, o tyle samo rozpoznanie choroby (diagnoza) jest rzeczą nie tak łatwą, jakby to niektórym się zdawało. Dokładnie zbadać bydlę i rozpoznać chorobę potrafi tylko lekarz weterynaryi.

Hodowca powinien pamiętać, iż najlepszym lekarzem jest przedewszystkiem natura, ona bowiem może najskuteczniej zwalczyć chorobę. Zadaniem hodowcy jest w razie zachorowania bydlęcia pomagać jej przez usunięcie przypuszczalnych przyczyn choroby, zastosować dyetę, środki desynfekcyjne i t. p., właściwe zaś leczenie oddać w ręce fachowe. Możnaby przytoczyć wiele przykładów, iż źle rozpoznana choroba i fałszywie zastosowane leczenie nietylko chorobę spotęgowało, ale nawet spowodowało śmierć bydlęcia.

Wiedza lekarska dała nam w ostatnich latach znakomite środki lecznicze i zapobiegawcze w postaci różnych surowic i szczepionek leczniczych i ochronnych. Jak wielkiem dobrodziejstwem są te środki, mamy przykłady na ludziach. Dość przytoczyć takie choroby, jak ospa, dyfterya, wścieklizna, cholera i inne, na które umierało 80 do 100% ludzi w czasie, gdy surowice i szczepionki nie były znane. Dziś śmiertelność spadła z tych przerażających cyfr do 10% i niżej!

Dziś mamy wyrabiane w Instytucie bakteryologicznym w Warszawie Dr Syrkowskiego środki lecznicze lub zapobiegawcze przeciw zołzom u koni, tężcowi, biegunce u cieląt, różycy i pomorowi świń, zakaźnemu pomorowi krów, karbunkułowi, zarazie płucnej bydła, cholerze drobiu i wiele innych.

W interesie właścicieli bydła leży, aby już raz stanowczo zerwali z rozmaitemi gusłami i przesądami, świadczącemi o braku oświaty, a zaczęli posługiwać się tymi wymienionymi znakomitymi środkami.

Wojna się kończy, skończą się wielkie, łatwe i często nieuczciwe zarobki: dla drobnych rolników, posiadających dotychczas nieznaczne kawałki ziemi, powiększy się warsztat pracy. Jeżeli oni do tej pracy, nawet na powiększonym obszarze, staną jednak z dotychczasowym zasobem wiedzy rolniczo-hodowlanej, to niestety, można już dziś być pewnym, iż swej doli nie poprawią, narażą się tylko na bolesne rozczarowanie i zawiodą pokładane w nich zaufanie tej wielkiej liczby bezrolnych, pracujących przy innych warsztatach. Nieumiejętna praca, choćby na największym obszarze, bę-

dzie zawsze pracę ekstenzywną, a taka przecież opłacić się nie może tam, gdzie się nawołuje, iż ziemi jest za mało! Bez posiadania wiedzy fachowej nie można w żadnem przedsiębiorstwie intenzywnie pracować.

MICHAŁ SZCZEPAŃSKI.

Rozszerzenie uprawy warzyw.

Słuszność wymaga przyznać, że nasze Ministerstwo rolnictwa ma czasami niezłe pomysły, niestety jednak pomysły te wprowadza najczęściej w życie tak, że zamierzone korzyści nie zawsze w porę mogą być osiągnięte. Do takich pomysłów zaliczamy akcyę popierania uprawy warzyw, która w porę przeprowadzona mogła bardzo ułatwić sprawę wyżywienia ludności. Ministerstwo jednak wystąpiło z poparciem akcyi w marcu, obiecując pomoc w nasionach z końcem kwietnia a więc w czasie, kiedy niektóre jarzynki — szczegolnie z gospodarstw ogrodowych — pojawiają się już na targu.

Bądź co bądź pomysł był dobry i mógłby się znacznie przyczynić do złagodzenia kłopotów aprowizacyjnych.

Przykłady z ostatnich czasów, chociażby z takiej Danii, pouczają nas, jak wielce obfitsze zużycie warzyw przyczynia się do złagodzenia nędzy żywnościowej, a praktyka życiowa mówi, że człowiek nie jest, jak to przed wojną przypuszczaliśmy, zwierzęciem mięsożernem, owszem włościanin nasz używał mięsa bardzo rzadko, bo najwyżej 2—3 razy w roku i przy pożywieniu roślinnem zachował zdrowie i siłę do pracy.

Wobec rozpaczliwego braku sprzężaju, narzędzi i nawozów, uruchomienie naszych gospodarstw przedstawia olbrzymie trudności; zdaniem naszem, chcąc raz wyjść z mizeryi życiowej, musimy dążyć do wyprodukowania z pewnej przestrzeni roli jak najwięcej żywności i pomyślne rozwiązanie tego problemu jest dla nas w chwili obecnej wprost kwestyą życia lub śmierci.

Przypatrzmy się, jak się ta sprawa rachunkowo przedstawia.

Przyjmując jako przeciętny zbiór zboża i strączkowych 7 q z morga, ziemniaków 80 q, buraków ćwikłowych 200 q, marchwi jadalnej 300 q, karpieli 300 q, kapusty 400 q, uzyskujemy przy miernym urodzaju z morga:

	mat. azot.,	tłuszczu,	bezazot
Przy pszenicy	92·4 kg	15·4	544·6
„ życie	79·8 „	11·9	474·6
„ jęczmieniu	77·7 „	14·0	458·5
„ owsie	84·6 „	39 9	396·2
„ kukurydzie	75·6 „	44·8	458·5
„ hreczce	70·7 „	10·5	409·5
„ bobie	161·0 „	11·2	357·0
„ grochu	158·9 „	20·3	366·8
„ soczewicy	172·6 „	14·7	371·0
„ fasoli	161·64 „	15·96	375·41
„ ziemniakach	160·0 „	24·0	1656·0
„ burakach	220·0 „	20·0	910·0
„ bulwie	500·0 „	75·0	3875·0
Przy brukwi (karpiel.)	390·0 „	75·0	3030·0
„ marchwi	390·0 „	75·0	2880·0
„ kapuście	600·0 „	20·0	2400·0

Porównując powyższe cyfry przychodzimy do przekonania, że najwięcej pokarmu z jednostki powierzchni dostarczyć nam mogą okopowe i warzywa, a przedewszystkiem kapusta.

Kombinowane użycie warzyw ze strączkowymi może się znakomicie przyczynić do zredukowania potrzeby mięsa do znacznego minimum i zaoszczędzenia ziarna w tem rozumieniu, że moglibyśmy zredukować wysokość przemiału i dać ludności lepszy i zdrowszy chleb, a równocześnie w odpadkach młynarskich znaleźć źródło treściwej karmy dla krów mlecznych, przez co uzyskałoby się więcej mleka, a w niem tłuszczu, którego brak tak dotkliwie ludności odczuwać się daje.

Zapobiedz brakowi tłuszczu przez forsowanie opasu nierogacizny jest w obecnych czasach mrzonką, przy dzisiejszych bowiem cenach okopowych i pasz treściwych, tucz nierogacizny absolutnie opłacić się nie może. Jeżeli jeszcze zauważymy, że tłuszcz świński — z powodu braku w nim vitaminów — jest mniej od tłuszczu zawartego w mleku skutecznym, to przyjdziemy do przekonania, że jedynie wzmożona produkcya mleka może nam zabezpieczyć potrzebną ilość tłuszczu. I tu znowu ukazują się korzyści z rozszerzenia uprawy warzyw wypływające, w odpadkach bowiem okopowych i warzyw uzyskujemy znaczną ilość smacznej karmy, mogącej bardzo wpłynąć na podniesienie mleczności.

Przy obfitszem zużyciu warzyw do wyżywienia ludności nie obojętnym jest również swoisty, hygieniczny wpływ soczystego pokarmu, warzywa bowiem są bardzo strawne i oddziaływują bardzo dodatnio na przebieg trawienia i przemianę materyi, a zawarte w nich niektóre składniki (żelazo w szpinaku, asparagina w szparagach) oddziaływują korzystnie na zdrowie ludzkie.

Rozszerzeniu uprawy warzyw (a szczególnie kapuścianych) stoi na przeszkodzie niedostatek nawozu stajennego, którego te warzywa spotrzebowują dość znaczne ilości. Brakowi temu możnaby bodaj częściowo zaradzić, gdybyśmy się pozbyć mogli nieuzasadnionego uprzedzenia do nawozów kloacznych, wskutek czego dużo tego cennego nawozu u nas się marnuje. Wszak wiadomo, że rodzina złożona z 7 osób może znawozić w ciągu roku 1 morg roli.

Z powodów wyżej naprowadzonych uważamy rozpoczętą akcyę rozszerzenia uprawy warzyw za bardzo ważną, zwłaszcza że przy roztropnem postępowaniu można z uprawy warzyw osiągnąć bardzo wysokie dochody z roli, w wielu bowiem wypadkach można uzyskać w roku 2 zbiory, uprawiając n. p. pomiędzy rzędami wczesnych ziemniaków kapustę. Wykopując ziemniaki, okopujemy równocześnie kapustę, przez co zaoszczędza się wiele na drogiej dziś robociźnie. W ten sposób dałyby się osiągnąć szczególnie w gospodarstwach włościańskich wysokie zbiory kapusty, bo moglibyśmy kapustę podlewać rozcieńczoną w miarę gnojówką.

ZOFIA WYGODZINA.

Znaczenie i organizacya szkół gospodarczych dla dziewcząt wiejskich.

Określam bliżej temat. Będę mówiła o znaczeniu szkół gospodarczych przeznaczonych dla dziewcząt wiejskich, o znaczeniu kulturalnem i wychowawczem dla warstwy społecznej, z której czerpać mają te szkoły materyał ludzki, a co za tym idzie, dla całego społeczeństwa, ze stanowiska potrzeb i dążeń naszego narodu. Z określenia znaczenia, jakie szkoły te mieć mogą i powinny, wynikają ogólne ich cele. Aby te cele zostały osiągnięte, szkoły te muszą być w pewien sposób zorganizowane. Główne zagadnienia wewnętrznej organizacyi szkół gospodarczych dla dziewcząt wiejskich będą drugą połową niniejszego tematu.

Szkoły gospodarcze dla dziewcząt wiejskich będę nazywała krótko szkołami gospodyń, a mówić będę o takich, które, jak prawie wszystkie dotychczas istniejące, mają kurs około 1 roczny (10—12 miesięczny).

Zadaniem szkoły gospodyń jest: uposażenie wychowanek w pewne wykształcenie i dokończenie ich wychowania. Wykształcenie to ma być materyalne, t. j. obejmować ma uposażenie w wiadomości i umiejętności, i formalne, t. j. wyćwiczenie zdolności. Wiadomości i umiejętności zaś obejmuja znów dwa zakresy: uzupełnienia wykształcenia ogólnego i wykształcenie fachowe.

Szkolnictwo powszechne, czyli ludowe, w byłych trzech zaborach dostarczyło niepodległej Polsce materyału ludzkiego niewykończonego, nieraz ledwie tkniętego z grubsza szkołą, a zawsze ciosanego nie wedle ideału postaci obywatela Polski, o jakiego wychowanie dziś nam idzie.

Pruska szkoła — porządna, ale niemiecka — wykoszlawiła nam język, a nieraz i duszę wychowanków. W byłem Królestwie albo szkoły nie było, albo ujemnie wprost działająca wychowawczo szkoła rosyjska, albo tajna szkoła polska, nieregularnie, nieraz bez systemu działająca, której cudownym w tych warunkach skutkiem była umiejętność czytania i pisania i jakie takie uświadomienie narodowe.

W b. Galicyi szkoły ludowe pod opieką c. k. Rady szkolnej kraj. stosunkowo liczne, z systemami, z liczną obsadą, nie dały także idealnych wyników z różnych powodów. W parę lat po wyjściu ze szkoły często chłop zapominał czytać, pożytecznych wiadomości zyskał w szkole minimalną ilość, a czuć się obywatelem kraju i Polakiem, na ogół szkoła nie uczyła.

Na to wszystko przyszła wojna, wiele szkół nie było czynnych, powstawały różne szkoły okupanckie, jeszcze większy zamęt kierunków i systemów, a rezultatem jest, że materyał młodzieży, wychodzącej ze szkół powszechnych w całej Polsce, jest niedostatecznie zaopatrzony w wiadomości inteligentnemu chłopu do życia potrzebne, nienauczony korzystania z książek, niewyćwiczony w myśleniu, niewprowadzony w pojmowanie zadań swego życia ze stanowiska obywatelskiego. O ile zaś lud nasz jest uświadomiony narodowo, jest to wynikiem innych czynników — przeważnie dziś życia w czasie wojny — a nie działania szkoły, która powinna podać zasady kierujące życiem obywatela w wojnie i pokoju.

Ten to materyał będzie tworzył społeczeństwo wiejskie w chwili, gdy reforma agrarna, tak lub inaczej przeprowadzona, wraz ze swymi preludyami i finałem w każdym razie warstwę osiadłego na roli włościaństwa liczebnie zwiększy, materyalnie podniesie, kiedy demokratyczny ustrój naszego państwa w ręce tej warstwy oddaje możność decydowania na równi z innymi, a nieraz przeważająco o najważniejszych kwestyach państwowego bytu.

Szkolnictwo powszechne w Polsce tworzy się i organizuje. Tak czynniki rządowe, jak i zrzeszenia liczne nauczycielstwa, opracowują te sprawy wszechstronnie. Będzie lepiej. Nie czas nam jednak wyczekiwać wyników nowej szkoły w przyszłych pokoleniach. Trzeba podkształcone dokształcać, podchowane dochować. Dla młodzieży wiejskiej żeńskiej to zadanie spełniać mogą szkoły gospodyń.

Co do tego niema w Polsce, wśród różnych ludzi, różnych kierunków, zaborów, kwalifikacyi, którzy się szkołami gospodyń zajmowali bliżej, dwóch zdań. Wszyscy uważają, że szkoły gospodyń mają spełnić zadanie szkoły ogólnie dokształcającej, zwłaszcza w dobie obecniej. Wzór dały zagraniczne uniwersytety ludowe.

Jednakże jądrem działania szkoły gospodyń jest wykształcenie fachowe. Zawodem kobiety wiejskiej jest wychowanie dzieci i gospodarstwo domowe przedewszystkiem, oraz te prace w gospodarstwie rolnem, które się z przebywaniem w domu pogodzić najlepiej dają. Szkoły gospodyń, jak długo się te stosunki nie zmienią, powinny dać kobiecie możność wykonywania tych prac umiejętnie, z najlepszym wynikiem pod względem jakości pracy i obliczalnego z niej dochodu, przy najmniejszym stosunkowo nakładzie sił i w najkrótszym czasie.

Szkoła domowa, jaką przechodzi każda dziewczyna u swej matki, jest pod tym względem jeszcze bardziej niewystarczająca, niż w wykształceniu ogólnym szkoła powszechna. Są to zresztą prawdy dla cokolwiek znającego tę dziedzinę oczywiste.

Czego spodziewamy się od szkół gospodyń w skutkach wykształcenia fachowego?

O ekonomicznem znaczeniu wspomnę tylko tyle, że prócz wzmożenia produkcyi przy umiejętnej pracy kobiety, dodatnim wynikiem nauki gospodarstwa domowego jest skierowanie domu na właściwe mądre tory. Przykładowo: Przypuśćmy, że praca kobiety wiejskiej dziś przynosi (po obliczeniu na gotówkę) dochodu rocznie x Mk. Praca umiejętna tej samej kobiety przyniesie wskutek udoskonalenia producyi $x + m$ Mk. Jednakże równocześnie spożytkowanie we własnym domu, przy umiejętnem traktowaniu produktów i oszczędności, da także jakąś nadwyżkę i zysk ten nazwijmy o. Sama zaś jakość spożytkowania, ponieważ będzie lepsza, przyniesie znów w rezultacie pewien wynik liczbowy, n. p. w formie oszczędności zdrowia, a więc albo lekarza, albo dni pracy i t. d. i to będzie może i największy wynik — w.

Nadwyżka ta ($m + o + w$) przedstawia symbolicznie zysk, który dałby się obliczyć w pieniądzach dla danego gospodarstwa. W gospodarstwie krajowem cyfrę tę należałoby pomnożyć przez ilość gospodyń wykształconych fachowo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drobne porady.

Jak zwalczać wszy u bydła? Dobrym środkiem na wytępienie wszy u bydła okazała się mięszanina nafty z lnianym olejem w równych częściach, dokładnie wymięszana we flaszcze. W mieszaninie tej macza się szmatę i nią naciera się dobrze zawszone miejsca. Po kilku dniach ponawia się nacieranie, postępując tak dopóty, dopóki nie wytępi się wszy. Następnie wymywa się te miejsca letnią wodą i płynnem lub zwyczajnem mydłem. Przy tym zabiegu włosy nie wypadają.

Kiedy zbierać siano z traw i koniczyn? Tegoroczna wczesna wiosna przyspieszyła porost traw i koniczyn. Ponieważ największą wartość odżywczą posiadają trawy i koniczyny gdy większość tych roślin jest w pełnym rozkwicie, przeto należy pilnie baczyć, aby w określonym stanie przystąpić do zbioru siana z tych roślin nie czekając na więcej przyrostu masy. Rośliny te w pełnym rozkwicie posiadają największą wartość odżywczą, są bowiem wówczas najłatwiej strawne.

Przegląd krytyczny nowych wydawnictw.

Opodatkowanie własności ziemskiej. Związek Ziemian wydał obecnie bardzo ciekawą książkę p. t. „Opodatkowanie własności ziemskiej w świetle obowiązujących ustaw i rozporządzeń“.

Książka ta zawiera zestawienie obowiązujących przepisów o bezpośrednich podatkach państwowych oraz o podatkach i opłatach komunalnych, które dotyczą posiadaczy własności ziemskiej; uwzględnia więc przepisy o podatku gruntowym dworskim, podymnym dworskim, hipotecznym, od obrotu nieruchomości, jednorazowej państwowej daninie, od nieruchomości i majątku w kapitale, zadatku majątkowym, od zysków wojennych, oraz przepisy o różnego rodzaju podatkach i opłatach komunalnych, obciążających większą własność.

Przepisy te i rozporządzenia dotychczas były rozrzucone w wyczerpanych już różnych zbiorach ustaw rosyjskich, w rozporządzeniach okupantów, oraz w dekretach i rozporządzeniach rządu polskiego. Były zatem dla podatników zamieszkałych poza Warszawą wprost niedostępne, co utrudniało oryentacyę w obowiązującym obecnie zawiłym systemie podatków państwowych.

To też wydanie w jednej podręcznej broszurze wszystkich tych przepisów i rozporządzeń podatkowych dotyczących sfer ziemiańskich winno być przez ogół własności ziemskiej powitane z uznaniem. Spodziewać się też należy, że wydawnictwo to, opracowane nader starannie przez Dr E. Dziurzyńskiego i St. Skoniecznego, rozejdzie się w sferach zainteresowanych w szybkim czasie.

Broszura ta jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach w Warszawie, a w dniach najbliższych znajdzie się na półkach księgarskich i na prowincyi.

Wiadomości bieżące.

Likwidacya strat wojennych. Wydział likwidacyi strat wojennych przy zarządzie cywilnym ziem wschodnich komunikuje: Na mocy rozporządzenia komisarza generalnego ziem wschodnich z dnia 7. lutego 1920 r., wprowadzono państwowe ustalenie i oszacowanie strat, wynikłych wskutek wojny, obcych okupacyi, oraz rządów sowiecko bolszewickich na terenach, podległych zarządowi cywilnemu ziem wschodnich.

Przeprowadzenie ustalenia i oszacowania strat wojennych powierzono szacunkowym komisyom powiatowym, jako instytucyom państwowym, działającym z ramienia Wydziału likwidaayi strat wojennych przy zarządzie cywilnym ziem wschodnich.

Państwowemu ustaleniu i oszacowaniu podlegają straty wynikłe wskutek rekwizycyi, sekwestru, kwaterunku, zniszczenia, kradzieży, rabunku, konfiskat, przymusowych zarządzeń, sprzedaży, administracyi i eksploatacyi, świadczeń osobistych, przymusowej pracy, narzuconych warunków umowy, danin przymusowych, kar pieniężnych, ucieczki z obszarów przez nieprzyjaciela zajętych lub przez niego zagrożonych, wydalenia albo uprowadzenia osób, oraz usunięcia rzeczy tych osób z obszarów, zajętych lub zagrożonych przez wroga, niewypłacenia wierzytelności opartych na umowie lub przepisach obowiązujących, oraz szkód na zdrowiu i życiu, poniesionych przez osoby cywilne wskutek wydarzeń wojennych.

Koszty ustalenia i oszacowania strat wojennych, począwszy od dnia 15. lutego 1920 r., ponosi komisaryat generalny ziem wsch dn ch, za wyjątkiem kosztów, spowodowanych nieuzasadnionymi, na złej woli opartymi żądaniami poszkodowanego.

Wszelkie podania, akty i dokumenty w tych sprawach wolne są od stempla i opłat skarbowych.

Każda strata powinna być zgłoszoną do szacunkowej komisyi tego powiatu, w którego obrębie poniesioną została, bez względu na to, czy była już dawniej rejestrowaną przez jakąkolwiek organizacyę społeczną, czy też nie. Operaty, sporządzone przez instytucye społeczne, będą zużytkowane przez szacunkowe komisye powiatowe, jako materyał dowodowy.

W pierwszym rzędzie przedstawiać należy do komisyi straty, wyrządzone przez Niemcy i Austro-Węgry.

Termin składania odnośnych deklaracyi upływa z dniem 15. czerwca 1920 r.

Poszkodowani, świadkowie lub rzeczoznawcy, podający świadomie fałszywie dane przed komisyami szacunkowemi, będą karani, jak za fałszywe zeznania, złożone przed sądem.

Wszelkie wyjaśnienia i informacye udzielane są poszkodowanym bezpłatnie w kancelaryach szacunkowych komisyi powiatowych, tam też interesowani mogą nabywać potrzebne druki i blankiety.

Wydzierżawienie polowań w lasach państwowych w Małopolsce. W dniach 15. i 23. czerwca 1920, o godzinie 11. przedpołudniem, odbędzie się w Zarządzie okręgowym dóbr państw. we Lwowie licytacya zapomocą ofert pisemnych na dzierżawę II i III. seryi polowań w lasach państwowych na jelenie i wszelką inną zwierzynę.

Dnia 15. czerwca będzie licytowana II. serya rewirów łowieckich w nadleśnictwach: Jasień, Suchodół, Łopianka, Niebyłów, Pasieczna, Zielona, Rafajłowa.

Dnia 23. czerwca zaś III. serya w nadleśnictwach: Dora, Mikuliczyn, Tatarów, Jabłonica, Worochta, Delatyn, Hryniawa i Jawornik.

Szczegółowe obwieszczenie licytacyjne, w którem określone są bliżej poszczególne rewiry łowieckie oraz wymogi, jakim oferty winny odpowiadać, można otrzymać od Zarządu okręgowego dóbr państwowych we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17, gdzie są również do przeglądnięcia szczegółowe warunki dzierżawy.

Próbki nasion dla Kanady. Delegat pełnomocny rządu polskiego dla spraw aprowizacyi na Stany Zjednoczone

zwrócił się do Ministra aprowizacyi z prośbą o przysłanie do polskiego konsulatu generalnego do New-Yorku po 5 próbek 10 funtowych naszych odmian krajowych pszenicy ozimej i jarej, żyta ozimego i jarego, jęczmienia ozimego i jarego, owsa, peluszki, wyki, a także koniczyny, esparcety, seradeli i traw. Próbki te mają być rozdane Akademii rolniczej (*Mac Donald College*) koło Montreal w Kanadzie, departamentowi rolnictwa w Waszyngtonie i innym instytucyom, z któremi konsulat nawiązuje stosunki w sprawie dostarczania nasion dla Polski.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zwróciło się do Sekcyi nasiennej centralnej z prośbą o przygotowanie wspólnie z Sekcyami nasiennemi Towarzystw rolniczych pomienionych próbek nasion, które Ministerstwo prześle do konsulatu generalnego w New-Yorku

Organizacya pomocy rolnej.

Odezwa Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych do ludności rolniczej w przedmiocie dzierżaw przymusowych. Wypadki wojenne sprowadziły ogólne obniżenie produkcyi rolnej w Polsce. Wiele ziemi leży ni zagospodarowanej, a ludność odczuwa dotkliwy brak zboża, które dla zaspokojenia najpierwszych potrzeb trzeba sprowadzać z zagranicy, podczas gdy podniesienie produkcyi i należyte zużytkowanie ziemi dla celów rolniczych mogłoby potrzebom powyższym w znacznej mierze zadośćuczynić. Staje się tedy rzeczą bardzo ważną, ażeby jak najwięcej ziemi było uprawionej.

Dla osiągnięcia tego celu uchwalił Sejm ustawodawczy w ostatnich czasach dwie ustawy. Pierwsza z nich 13. lutego 1920 roku (*Dz. ust.* No 17. z dn. 25. lutego 1920 r., poz. 86) upoważnia rząd do udzielania pożyczek z kredytu w wysokości jednego miliarda marek na zagospodarowanie gruntów leżących odłogiem lub odłogiem zagrożonych. Druga z 18. marca 1920 r (*Dz. ust.* No 28, poz. 165) poddaje obowiązkowi przymusowego wydzierżawiania grunta leżące odłogiem, a zdatne pod uprawę rolną, których właściciel lub posiadacz uprawić nie może.

Ustawa pozostawia właścicielom niezagospodarowanych użytków rolnych możność ich wydzierżawienia w drodze dobrowolnej umowy w terminie przez ustawę wskazanym. Dopiero na wypadek, gdy właściciel z tej możności nie skorzysta, przysługuje organom rządowym prawo wydzierżawienia odnośnych gruntów w drodze przymusowoj. W roku bieżącym przysługuje to prawo organom rządowym w czasie od 20. marca do 1. lipca.

W interesie całego społeczeństwa, w szczególności w interesie każdego posiadacza ziemi, nie mogącego jej uprawić, oraz w interesie rolników, mających środki do uprawy, a nie posiadających ziemi, leży współdziałanie w podjętej akcyi W tym celu właściciele i posiadacze gruntów, nie mogących ich uprawić dla braku środków czy z innych przyczyn, winni przedłożyć starostwom wykazy niezagospodarowanych swych gruntów. Rolnicy zaś, którzyby mogli pracować samodzielnie na roli, zwłaszcza bezrolni i małorolni, winni się zgłaszać do Komitetów gminnych pomocy rolnej (w b. zaborze austryackim — zwierzchności gminnych), ażeby otrzymać w miarę możności do uprawy niezgospodarowane użytki. Na podstawie tych zgłoszeń zostaną sporządzone wykazy gruntów niezagospodarowanych, oraz spisy rolników, pragnących wziąć takie grunta w dzierżawę, poczem grunta te zostaną oddane kandydatom w dzierżawę przez starostów na warunkach w ustawie wskazanych. Termin umowy dzierżawnej trwać może najdłużej do 1924 roku.

Osoby, którebyprzeciwdziałały osiągnięciu tych, w interesie powszechnym podejmowanych zadań, ustawa pozwala karać grzywną do 100.000 marek lub aresztem do 6-ciu miesięcy.

Nie wątpię jednak, że sama świadomość tego wielkiego zadania społecznego, któremu służyć ma ustawa, uczyni zbytecznem stosowanie kar, a podjęta akcya spotka się z całkowitem zrozumieniem ze strony interesowanej ludności, gdyż jedynie tą drogą ulżyć można ciężkim warunkom żywnościowym, w jakich się państwo znajduje.

Przydział koni wojskowych dla Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej. Ekspozytura szpitali dla koni w VI. armii w Płoskirowie wydawać będzie I. O. P. R., po uprzedniem zawiadomieniu telegraficznem, konie wycieńczone i świerzbowate, niezdolne do służby wojskowej, do robót rolnych w Małopolsce, na warunkach następujących:

1) Konie pozostają własnością D. O. E. Płoskirów, względnie VI. armii.

2) Konie wypożycza się do 1. grudnia 1920, przyczem I. O. P. R. przyjmuje odpowiedzialność za zwrot tychże w stanie używalnym.

3) I. O. P. R. zobowiązuje się leczyć konie w sposób racyonalny, w razie padnięcia konia z winy wypożyczającego odpowiedzialność ponosi I. O P. R. Przyczyna padnięcia konia musi być stwierdzona komisyjnie przez powiatowego lekarza weterynaryi.

4) I. O. P. R. zrzeka się wszelkich pretensyi do wynagrodzenia za leczenie i utrzymanie koni.

5) Umowa obowiązuje strony do 1. grudnia 1920.

Odnośnie do powyższego zechcą się rolnicy zgłaszać do powiatowych referentów rolniczych, podając swoje zapotrzebowanie na powyższe konie. Konie będą rozdzielane między powiaty w miarę wykazanego zapotrzebowania

Rozporządzenia władz.

Utworzenie Inspektoratu uprawy tytoniu. Z dniem 1. maja b. r. utworzyła Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego Inspektorat uprawy tytoniu w Warszawie (ul. Kaliska l. 1).

Zakres działania tego Inspektoratu obejmować będzie część b. Galicyi i b. Kongresówki, a granica pomiędzy obszarem, podlegającym temu Inspektoratowi, a obszarem, podlegającym Inspektoratowi uprawy tytoniu w Zabłotowie, biedz będzie od południowej granicy państwa w Karpatach wzdłuż rzeki Wisłoki i dalej Wisły aż do Dęblina, dalej przecinać będzie obszary województwa lubelskiego w linii, o ile możności prostej od Dęblina do Włodawy. Częśc ta granicy obu Inspektoratów zostanie niebawem dokładnie wyznaczona i dodatkowo podana do wiadomości.

Wszystkie sprawy dotyczące uprawy tytoniu w odnośnych obszarach Rzeczypospolitej, należy dotąd skierować do kompetentnych Inspektoratów uprawy tytoniu.

Oba Inspektoraty uprawy tytoniu obejmują obszary, na których obowiązują różne przepisy, dotyczące uprawy, a to austryackie (w Inspektoracie warszawskim zachodnia Małopolska, w Inspektoracie zabłotowskim wschodnia Małopolska) i rosyjskie (w Inspektoracie warszawskim b. Kongresówka na zachód od Wisły i północ od linii Dęblin-Włodawa, w Inspektoracie zabłotowskim na wschód i południe od tej linii). Różnorodność przepisów, powodująca bardzo przykre zamieszanie, może być usunięta dopiero w drodze ustawowej. Ponieważ jednak panujący w tej dziedzinie chaos przepisów, najczęściej nieodpowiadających stosunkom, jakie w państwie się wytworzyły, nie może być dłużej nawet przez krótki czas bez szkody dla interesów ludności, jak i skarbu państwa utrzymanym, przeto Generalna Dyrekcye monopolu tytoniowego, nie zmieniając obowiązujących na odnośnych obszarach przepisów ustawowych, zmuszoną jest już obecnie uzupełnić je następującymi przepisami administracyjnymi:

a) Małopolska.

Tytoń uprawiać wolno tylko tym osobom, które uzyskują na to „licencyę“.

Rozróżniane będą dwa rodzaje plantacyi.

a) Plantacya tytoniu dla własnego użytku plantatorów.

Licencye na takie plantacye, ważne na rok bieżący, wydawane będą wyjątkowo ze względu na obecny brak fabrykatów tytoniowych na całym obszarze Małopolski przez terytoryalne kompetentne dyrekcye okręgów skarbowych za uiszczeniem opłaty licencyjnej w kwocie stu (100) marek.

Jedna osoba uzyskać może na całym obszarze państwa tylko jedną taką licencyę. Obszar uprawiany nie może przekraczać dziesięć (10) metrów kwadratowych. Wyprodukowane liście może plantator zatrzymać dla własnego użytku lub odsprzedać ustanowionym przez Inspektorat uprawy tytoniu organom (komisyom wykupna, fabrykom rządowym), nie wolno mu go zaś pod zagrożeniem surowych kar, przewidzianych w ustawie karno-skarbowej (po austr.) odsprzedawać nikomu innemu.

Niezależnie od kar, przewidzianych tą ustawą, nałoży władza skarbowa I. instancyi tak na plantatora, liście tytoniowe nielegalnie sprzedającego, jak i na nabywcę tych liści, grzywnę w kwocie dwustu (200) marek, a sprzedawane liście ulegną konfiskacie. Organowi kontroli skarbowej, który wykryje popełnienie przez plantatora takiego przekroczenia, asygnować należy jako wynagrodzenie dwadzieścia (20%) procent ściągniętej grzywny.

Ponieważ obecnie już zasiewy tytoniu się odbyły, przeto plantatorzy mogą dodatkowo o wydanie licencyi zgłaszać się do dnia 15. czerwca 1920. Plantator, który do tego czasu plantacyi swej nie zgłosi, albo który uprawia tytoń na obszarze większym od wyżej określonego (10 mtr kw), będzie przez kompetentną władzę skarbową I instancyi karany grzywną administracyjną w kwocie dwustu (200) marek, ściągalną prócz należytości za licencyę w kwocie stu (100) marek, nadto cały jego zbiór liści tytoniowych ulegnie konfiskacie i winien być przez odnośną władzę dostarczony do najbliższej rządowej fabryki wyrobów tytoniowych. O ile rośliny tytoniowe nie są jeszcze dojrzałe, nie należy ich naturalnie wyrywać, lecz dalszą ich pielęgnacyę poruczyć pod kontrolą organów kontroli skarbowej plantatorowi. Jeśli plantator liście doprowadzi do dojrzałości, otrzyma, mimo orzeczonej już konfiskaty, po dostarczeniu ich do wyznaczonej mu fabryki tytoniu, pełną cenę odkupu.

Przeciw orzeczeniom władzy skarbowej I. instancyi nie przysługuje plantatorom żaden środek prawny.

Z końcem czerwca przedłożą władze skarbowe I. instancyi dokładne wykazy udzielonych licencyi i pobranych za nie na rachunek Generalnej Dyrekcyi monopolu tytoniowego opłat licencyjnych odnośnym Inspektoratom uprawy tytoniu, te zaś przedłożą je do końca lipca Generalnej Dyrekcyi monopolu tytoniowego, podając łączną sumę z uzyskanych w ten sposób opłat.

Rzeczą organów kontroli skarbowej będzie pilnie czuwać, by wszystkie takie plantacye prowadzone były tylko zgodnie z powyższymi przepisami. W razie wykrycia przez te organy plantacyi nielegalnej (bez licencyi, lub większej, jak w licencyi wyrażono), asygnować im należy jako nagrodę dziesięć (10) procent ściągniętej grzywny i opłaty licencyjnej.

Urzędy podatkowe, w których opłaty i grzywny będą uiszczane, mają zarachowywać je w dzienniku monopolu tytoniowego.

b) Plantacye przemysłowe. Te obejmować muszą obszar określony w § 7. „Przepisu dla plantatorów" i mogą być zakładane tylko na podstawie licencyj, wydawanych przez Inspektoraty uprawy tytoniu, w roku bieżącym z zasady jedynie w powiatach, wymienionych w obwieszczeniu z dnia 16. lutego 1920, L. 1914/20/IV. a tylko wyjątkowo w powiatach innych. Plantatorzy obowiązani są stosować się ściśle do postanowień cytowanego obwieszczenia.

O ile kto uprawił już w r. b. przestrzeń większą, jak oznaczono w p., a jednak mniejszą, jak określa §. 7. cytowanego przepisu, może wyjątkowo w r. b. uzyskać na swą plantacyę licencyę, będzie jednak obowiązanym poddać się bezwarunkowo przepisom ustanowionym dla plantatorów przemysłowych.

Ze względu na dotychczasowy brak jednolitych i jasnych przepisów w tej dziedzinie, mogą inspektoratowie uprawy tytoniu wydawać licencye na plantacye przemysłowe jeszcze za dodatkowem zgłoszeniem do dnia 15. czerwca b. r. Kto do tego czasu plantacyi swej nie zgłosi, ulegnie karze, przewidzianej w ustawie karno skarbowej, a nadto nałożoną nań zostanie grzywna w kwocie 100 Mk, którą asygnować należy jako nagrodę organowi kontroli skarbowej, który nielegalną plantacyę wykryje.

Rzeczą Dyrekcyi skarbu we Lwowie będzie wydawać natychmiast stosowne zarządzenia celem powiadomienia o powyższych zarządzeniach ludności i ścisłego ich wykonania.

b) *Kongresówka.*

Tytoń uprawiać wolno osobom, które uzyskaja na to „licencyę" od odnośnego urzędu skarbowego akcyz i monopolów państwowych. Urzędy te wydawać będą ważne na czas jednego roku licencye dwojakie:

a) Licencye na plantacye dla własnego użytku, które wydawane będą wyjątkowo w r. b. ze względu na obecny brak fabrykatów tytoniowych. Plantacye takie nie mogą obejmować obszaru większego, jak dziesięć (10) metrów kwadratowych (5·27 sążni kwadratowych). Za wydanie licencyi na takie plantacye pobieraną będzie opłata licencyjna w kwocie stu (100) marek, którą zarachowywać należy na rachunek Generalnej Dyrekcyi monopolu tytoniowego (§. 4. poz. 2). Jedna osoba uzyskać może na całym obszarze państwa tylko jedną taką licencyę. Wyprodukowane liście mogą plantatorowie zatrzymać dla własnego użytku, lub odsprzedać ustanowionym do tego przez odnośny Inspektorat uprawy tytoniu organom (komisyom, fabrykom rządowym), nie wolno im ich jednak bezwarunkowo sprzedawać osobom innym.

W razie stwierdzenia przekroczenia tego przepisu, nałoży władza skarbowa I. instancyi grzywnę w kwocie dwustu (200) marek, tak na sprzedawcę liści, jak i na ich nabywcę, a sprzedawane liście ulegną konfiskacie.

Ponieważ obecnie już zasiewy tytoniu się odbyły, przeto plantatorzy mogą dodatkowo o wydanie licencyi zgłaszać się do dnia 15. czerwca 1920. Plantator, który do tego czasu plantacyi swej nie zgłosi, albo który uprawia tytoń na obszarze większym od wyżej określonego (10 mtr kw.) będzie przez kompetentną władzę skarbową I. instancyi karany grzywną administracyjną w kwocie dwustu (200) marek, ściągalną prócz należytości za licencyę w kwocie stu (100) marek, nadto cały jego zbiór liści tytoniowych ulegnie konfiskacie i winien być przez odnośną władzę dostarczony do najbliższej rządowej fabryki wyrobów tytoniowych. O ile rośliny tytoniowe nie są jeszcze dojrzałe, nie należy ich naturalnie wyrywać, lecz dalszą ich pielęgnacyę poruczyć pod kontrolą organów kontroli skarbowej plantatorowi. Jeśli plantator liście doprowadzi do dojrzałości, otrzyma, mimo oznaczonej już konfiskaty, po dostarczeniu ich do wyznaczonej mu fabryki tytoniu, pełną cenę odkupu.

Przeciw orzeczeniom władzy skarbowej I. instancyi nie przysługuje plantatorom żaden środek prawny.

Z końcem czerwca przedłożą władze skarbowe I. instancyi dokładne wykazy udzielonych licencyi i pobranych za nie na rachunek Generalnej Dyrekcyi monopolu tytoniowego opłat licencyjnych odnośnym Inspektoratom uprawy tytoniu, te zaś przedłożą je do końca lipca Generalnej Dyrekcyi monopolu tytoniowego, podając łączną sumę uzyskanych w ten sposób opłat.

Rzeczą organów kontroli skarbowej będzie pilnie czuwać, by wszystkie takie plantacye prowadzone były tylko zgodnie z powyższymi przepisami. W razie wykrycia przez te organa plantacyi nielegalnej (bez licencyi lub większej, jak w licencyi wyrażono), asygnować im należy jako nagrodę dziesięć (10) procent ściągniętej grzywny i opłaty licencyjnej.

Kasy skarbowe, w których opłaty i grzywny będą uiszczane, mają zarachowywać je na § 4. poz. 2 prel. bud. Min. skarbu.

b) Licencye na plantacye przemysłowe. Te obejmować muszą obszar minimalny, określony w artykule 725 rosyjskiej ustawy akcyzowej. Za wydanie takiej licencyi nie będzie pobieraną żadna opłata, lecz plantatorzy obowiązani będą w prowadzeniu swej plantacyi stosować się do zarządzeń Inspektoratu uprawy tytoniu i pozwolić na wybór nasienników na ich plantacyach, a to najwyżej do dziesięciu roślin na każde sto metrów kwadratowych. Za każdy kilogram dojrzałego, należycie wyczyszczonego nasienia, odstawionego w myśl wskazówek Inspektoratu uprawy, otrzymają wynagrodzenie, które wraz z cennikiem liści tytoniowych w odpowiedniej wysokości zostanie ustanowione (rozporządzenie z dnia 16. lutego 1920 L 1914). Zrywanie liści z nasienni-

ków może nastąpić tylko ze zezwoleniem dotyczącego Inspektoratu uprawy tytoniu.

Wyprodukowane liście obowiązani będą plantatorowie odsprzedać ustanowionym przez Inspektoraty uprawy organom (komisyom, rządowym fabrykom), wolno im jednak za zgłoszeniem w odnośnym urzędzie skarbowym akcyz i monopolów państwowych odsprzedać jednej z krajowych fabryk tytoniu prywatnych.

Zgłoszenia takie winny wspomniane urzędy dla ewidencyi przesyłać odnośnym Ispektoratom uprawy tytoniu. Nie wolno natomiast plantatorom bezwarunkowo liści tytoniowych wywozić za granicę, ani też odsprzedawać ich osobom postronnym (zwłaszcza kupcom tytoniowym), a to pod zagrożeniem surowych kar rosyjskiej ustawy akcyzowej.

Niezależnie od kar, przewidzianych tą ustawą, nałoży władza skarbowa I. instancyi tak na plantatora, liście tytoniowe nielegalnie sprzedającego, jak i na nabywcę tych liści grzywnę w kwocie dwustu (200) marek, a sprzedawane liście ulegną konfiskacie. Organowi kontroli skarbowej, który wykryje popełnienie przez plantatora takiego przekroczenia, asygnować należy jako wynagrodzenie dwadzieścia (20) procent ściągniętej grzywny.

O ile kto uprawił już w r. b. przestrzeń większą, jak oznaczono w p, a jednak mniejszą, jak określa art. 725 rosyjskiej ustawy akcyzowej. może wyjątkowo w r. b. uzyskać na swą plantacyę licencyę, będzie jednak obowiązanym poddać się bezwarunkowo przepisom ustanowionym dla plantatorów przemysłowych.

Ze względu na dotychczasowy brak jednolitych i jasnych przepisów w tej dziedzinie, mogą Inspektorowie uprawy tytoniu wydawać licencye na plantacye przemysłowe jeszcze za dodatkowem zgłoszenie do dnia 15. czerwca b. r. Kto do tego czasu plantacyi swej nie zgłosi, ulegnie karze przewidzianej we wspomnianej ustawie akcyzowej, a nadto nałożoną nań zostanie grzywna w kwocie stu (100) marek, którą asygnować należy jako nagrodę organowi kontroli skarbowej, który nielegalną plantacyę wykryje.

Rzeczą Izb skarbowych będzie wydawać stosowne zarządzenia celem powiadomienia ludności o powyższych zarządzeniach i ścisłego ich wykonania.

Minister skarbu: w zastępstwie *Weinfeld.*

Rozporządzenie prezesa Głównego Urzędu ziemskiego w przedmiocie wydawania zaświadczeń osadnikom i pełnomocnikom grup osadniczych na przejazd i przewóz ładunków koleją według taryfy ulgowej. Na mocy ustawy z dnia 22. lipca 1919 roku (*Dziennik praw* Nr 63, poz. 375) w myśl uchwały sejmowej z dnia 9. stycznia r. b., w sprawie przyznania ulg taryfowych osadnikom, oraz zgodnie z rozporządzeniem ministra kolei żelaznych z dnia 20. lutego r. b. (*Dziennik ustaw* Nr 23, poz. 133) postanawia się co następuje:

Art. 1. Zaświadczenia, dające prawo osadnikom i pełnomocnikom grup osadniczych do korzystania z ulgowego przejazdu i przewozu ładunków koleją, wydawać będą komisarze ziemscy przy przestrzeganiu postanowień poszczególnych artykułów niniejszego rozporządzenia.

Art. 2 Zaświadczenia na przejazd i przewóz ładunków koleją, według taryfy ulgowej, wydawane będą osadnikom, którzy nabyli lub zamierzają nabyć grunta: a) z parcelacyi rządowej; b) z parcelacyi prowadzonej przez instytucye, upoważnione do tego przez Główny Urząd ziemski i c) z parcelacyi prywatnej, o ile parcelacya ta prowadzi się pod kontrolą Urzędów ziemskich.

Art. 3. Pod kontrolą Urzędów ziemskich, przewidzianą w punkcie „C“, art. 2 należy rozumieć złożenie poświadczenia odpowiedniego okręgowego Urzędu ziemskiego, stwierdzającego, że ogólny plan parcelacyjny został przedłożony Urzędowi przez właściciela z wyszczególnieniem przestrzeni nieruchomości podlegającej parcelacyi sąsiedzkiej i przestrzeni nieruchomości podlegającej projektowanej parcelacyi osadniczej. W tym celu wszelka zamierzona parcelacya winna być zgłoszona do okręgowego Urzędu ziemskiego.

Art. 4. Grupy osadnicze tworzyć będą sami zainteresowani, przyczem grupę stanowi nie mniej niż 10 rodzin, nabywających ziemię w jednej miejscowości. Przy mniejszej ilości osadników należy traktować jako oddzielne rodziny.

Art. 5. Poszczególna rodzina, pragnąca nabyć grunta z parcelacyi, może należeć tylko do jednej grupy.

Art. 6. W celu utworzenia grupy, zainteresowani winni zgłosić się do urzędu gminnego, gdzie uskuteczniają wybór pełnomocników, stwierdzając to odpowiednim aktem piśmiennym, poświadczonym przez wójta gminy.

Art. 7. Na zasadzie wierzytelnego odpisu aktu, stwierdzającego wybór pełnomocników grupy osadniczej, komisarz ziemski wydaje pełnomocnikom oopowiednie zaświadczenia na ulgowy przejazd koleją.

Przy wydawaniu zaświadczeń należy zaznaczyć, iż Urzędy ziemskie nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności co do rezultatu wywiadu i wyniku podróży.

Art. 8. Zaświadczenia na ulgowy przejazd, wydawane, pełnomocnikom, składają się z dwóch odcinków: „A“ — na przejazd z miejsca stałego zamieszkania do miejsca, gdzie osadnicy chcieliby nabyć grunta, i „B“ na przejazd z powrotem.

Art. 9. Z ulgowego przejazdu korzystać mogą pełnomocnicy tych samych grup osadniczych nie więcej, jak trzy razy.

Art. 10. Zaświadczenia na ulgowy przejazd i przewóz koleją ładunków i bagaży osadników, udających się na nabyte z parcelacyi ziemie, wydają zarejestrowanym osadnikom komisarze ziemscy, na terenie działalności których zamieszkują osadnicy, na zasadzie dowodów, stwierdzających prawo do nabycia ziemi z parcelacyi przez poszczególnego osadnika.

Art 11. Za dowód stwierdzający prawo do nabycia ziemi służyć może: a) przy parcelacyi rządowej — świadectwo komisarza ziemskiego, który prowadzi parcelację danego majątku; b) przy parcelacyi prowadzonej przez instytucye upoważnione do tego przez Główny Urząd ziemski — świadectwa tychże instytucyi i c) przy parcelacyi prywatnej świadectwo komisarza ziemskiego, w rejonie działania którego znajduje się parcelowany majątek.

Art. 12. Świadectwa o prawie do nabycia ziemi, wymienione w artykule 11., będą wydawane na podstawie przedwstępnych umów lub aktów kupna-sprzedaży, a przy parcelacyi prywatnej i po stwierdzeniu, iż parcelacya prowadzona jest pod kontrolą okręgowego Urzędu ziemskiego.

Art. 13. W świadectwach stwierdzających prawo do nabycia ziemi z parcelacyi winno być podane: a) imię i nazwisko osadnika; b) dotychczasowe miejsce zamieszkania; c) ilość nabytej z parcelacyi ziemi; d) dokładne miejsce nabycia kolonii; c) najbliższa stacya kolejowa; f) łatwość nabycia drzewnego materyału budowlanego na miejscu.

Art. 14 Zaświadczenia na ulgowy przejazd osadników, udających się na nabyte z parcelacyi kolonie tylko z bagażem, wydawane będą na blankietach zielonych i składają się z dwóch odcinków: „A“ — na przewóz bagażu i „B“ — na przejazd osób. Na odcinku „B“ — poza stacyą wyjazdową i stacyą przeznaczenia, należy wymienić imiona członków rodziny z oznaczeniem wieku, przyczem liczba i wiek członków rodziny winna odpowiadać liczbie i wiekowi oznaczonemu w wykazie, zamieszczonym w dowodzie stwierdzającym wybór pełnomocników.

Na odcinku „A“ poza stacyą wyjazdową i stacyą przeznaczenia, należy podać ogólną wagę bagażu kategoryi pierwszej i drugiej, obliczonego stosownie do artykułu 5 p. a i b rozporządzenia M. K. Z. z dnia 20. lutego b. r. (*Dziennik ustaw* Nr 23, poz. 133).

Art. 15. Zaświadczenia na ulgowy przejazd osadników udających się na nabyte z parcelacyi kolonie z inwentarzami i drzewnym materyałem budowlanym, wydawane będą na blankietach czerwonych i składają się z dwóch odcinków: „A“ na przewóz ładunku i „B“ na przejazd osób. Odcinek „B“ winien być wypełniony analogicznie do odcinka „B“ zaświadczeń, wydawanych osadnikom, udającym się na nowonabyte kolonie bez inwentarza. Na odcinku „A“ należy wymienić stacyę wyjazdową i stacyę przeznaczenia, ogólną wagę ładunku kategoryi I i II, obliczonego stosownie do art. 5 p. a i b, pomienionego rozporządzenia M. K. Z., ilość posiadanego i przewożonego materyału budowlanego oraz inwentarza żywego i martwego, przyczem materyał budowlany może być przewożony tylko w tym wypadku, gdy w miejscowości,

gdzie nabyta została przez osadnika kolonia, odczuwa się rzeczywisty brak materyału drzewnego.

Art. 16. Maksymalna ilość inwentarza żywego i martwego oraz drzewa budulcowego, jaką może przewieźć jedna rodzina osadnicza według taryfy ulgowej, wynosi: inwentarza żywego dużych sztuk 4 (konie, bydło), młodzieży sztuk 3 (źrebięta, jałowizna), inwentarzy drobnych sztuk 8 (owce, nierogacizna), drobiu sztuk 20, wóz, pług, radło, brona, kultywator, wialnia, sieczkarnia, młocarnia, kierat i drzewa bud. 15.000 kg.

Art. 17. Zaświadczenia na ulgowy przejazd i przewóz bagażu i ładunków koleją na nowonabyte z parcelacyi kolonie otrzymują ci osadnicy, którzy złożą dowód, wydany przez urząd gminny dotychczasowego miejsca zamieszkania, iż sprzedali posiadane dotychczas grunta, oraz że przewożony inwentarz i materyał budowlany jest ich własnością.

Art. 18. W tych częściach państwa, gdzie Urzędy ziemskie nie są dotychczas zorganizowane, wydawanie świadectw, stwierdzających prawo do nabycia ziemi z parcelacyi, i zaświadczeń na prawo korzystania z ulgowego przejazdu koleją osadników i przewożenia ich mienia powierza się ustanowionym przez prezesa Głównego Urzędu ziemskiego delegotom lub specyalnie w tym cele upoważnionym instytucyom.

Prezes Głównego Urzędu ziemskiego: *Wilkoński*, m. p.

Warszawa, 6. kwietnia 1920 r.

Rozporządzenie Ministra aprowizacyi i Ministra rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie powołania powiatowych komisyi do szacowania plonów.

Na podstawie art. 9 ustawy o obrocie ziemiopłodami z dnia 18-go listopada 1919 r. (*Dz. ustaw R. P.* Nr 89, poz. 485) zarządzam w celu zgromadzenia danych, niezbędnych dla należytej akcyi aprowizacyjnej, co następuje:

§. 1. W powiatach powołuje się do życia komisye szacunkowe, których zadaniem będzie ustalenie przeciętnych plonów dla poszczególnych ziemiopłodów w roku 1920.

§ 2. W skład komisyi wchodzą: a) Starosta powiatowy, jako przewodniczący; b) referent aprowizacyjny; c) referent rolny (lub przedstawiciel Ministerstwa rolnictwa, zaproszony przez starostę), oraz powołani przez powiatową komisyę aprowizacyjną: 1) przedstawiciel większej własności; 2) przedstawiciel mniejszej własności; 3) 2 przedstawicieli konsumentów.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w *Dzienniku ustaw*.

Minister aprowizacyi: *St. Śliwiński*, m. p.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych: *Bardel*, m. p.

Warszawa, dnia 6. maja 1920 r.

Instrukcya dla powiatowych Komisyi do szacowania plonów.

Nr zasadzie rozporządzenia z dnia 6. maja 1920 r. (*Dz. ust. R. P.* Nr 38, poz. 228) zarządzam, co następuje:

1) Powiatowe komisye szacunkowe plonów mają za zadanie oszacowanie gminami plonów wyszczególnionych w niniejszej instrukcyi ziemiopłodów — w poniżej podanych terminach.

2) Oszacowanie dla większej i mniejszej własności (powyżej i poniżej 100 morgów) winno być odnotowane oddzielnie na specyalnych formularzach, które zostaną rozesłane do powiatów.

3) Przy oszacowaniu należy zwracać baczną uwagę na jakość ziemi i inne warunki wytwórczości; specyalne uwagi wymaga oszacowanie plonu w gminach, w których grunty różnej jakości zostały obsiane tym samym gatunkiem ziemiopłodu. W takim wypadku zaleca się oszacować wysokość plonu dla każdego rodzaju ziemi osobno i przy obliczaniu plonu przeciętnego dla całej gminy — uwzględnić stosunek, w jakim powierzchnie poszczególnych gatunków ziemi stoją do siebie.

4) W rubryce „Obszar zasiewów“ należy wpisać obsianą przez każdy gatunek ziemiopłodu powierzchnię ustaloną przy zbieraniu danych, dotyczących zasiewów — na mocy rozporządzenia z dn. 12-go kwietnia 1920 r. (*Dz. usl. R. P.*) Nr 33, poz. 195; w rubryce „Zbiór“ — sumę, osiągniętą z pomnożenia liczby obszaru przez liczbę plonu. Następnie — po podsumowaniu obszaru zasiewów i zbiorów — w pozycyi „Razem“ należy wpisać przeciętny plon dla całego powiatu, osiągnięty przez dzielenie sumy zbioru przez sumę obszaru zasiewów.

5) Ze sporządzonych w powyższy sposób tablic winien pan starosta zrobić dwa odpisy, z których jeden przesłać do Ministerstwa aprowizacyi, drugi zaś — do województwa. Wysyłka winna nastąpić po upływie terminu przeprowadzenia odnośnego szacowania, to jest dnia 20.VII, ew. 10.VIII, ew. 20.IX r. b.

6) Szacowanie plonów winno być dokonywane w niżej podanym porządku, a w każdymbądź razie przed zbiorem podlegającego oszacowaniu ziemiopłodu.

I. Do 20-go lipca winno nastąpić oszacowanie:

a) pszenicy (ozimej i jarej), b) żyta (ozimego i jarego), c) jęczmienia (jarego i ozimego), d) owsa, e) rzepaku ozimego.

II. Od 20-go lipca najdalej do 10 sierpnia:

a) gryki, b) prosa, c) grochu, d) kukurydzy, e) rzepaku jarego, f) peluszki na ziarno, g) łubinu na ziarno, h) seradeli na ziarno, i) lnu, k) konopi.

III. Od 1-go do 20-go września:

a) ziemniaków, b) buraków cukrowych, c) buraków pastewnych, d) marchwi.

Minister aprowizacyi: *St. Śliwiński*, m. p.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych: *Bardel*, m. p.

Warszawa, dnia 6. maja 1920 r.

Ministerstwo aprowizacyi
Komisya szacowania plonów
na powiat . . . . . .

Załącznik do instrukcyi dla powiatowych Komisyi do szacowania plonów. Patrz Nr 111 *Monitora Polskiego*.

ZESTAWIENIE ZBIORÓW W ROKU 1920

Tablica No . .

Nazwa ziemiopłodu . . . .
Szacowanie odbywało się w czasie od dn. . . . . do dn. . . . . 1920 r.
Uwaga: Przeciętny plon podaje się z morgi (w Małopolsce może być podany z hektara, co należy w takim razie zaznaczyć w nagłówku).

No porządkowy	GMINA	Większa własność (majątki ponad 100 morgów ogólnego obszaru)			Mniejsza własność (gospodarstwa poniżej 100 morgów ogól. obszaru)		
		Obszar zasiewów	Przeciętny plon z morgi	Zbiór z całego obszaru	Obszar zasiewów	Przeciętny plon z morgi	Zbiór z całego obszaru
		morgi	cnt. m.	cnt. metr.	morgi	cnt. m.	cnt. metr.
	Razem . . .						

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.